

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: "Topos" jest fenomenem nie tylko, jako grupa bardzo silnych osobowości poetyckich i dwumiesięcznik literacki, który w tym roku świętuje jubileusz dwudziestopięciolecia. Nad tym fenomenem zastanawiają się badacze literatury, sami twórcy oraz czytelnicy. W "Audycjach Kulturalnych" przenosimy się do dworku Sierakowskich w Sopocie, gdzie mieści się siedziba redakcji pisma "Topos" prowadzonego od początku, czyli od roku tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątego trzeciego przez Krzysztofa Kuczkowskiego, którego najkrócej przedstawić mogę, jako poetę spotkania. Zatem spotkanie rozpoczynamy od wiersza.

[Fragment utworu Krzysztofa Kuczkowskiego pt. "Bom-bym-bo" z tomiku "Ruchome Święta"]

W niedzielę, tuż przed końcem świata

Warkot kosiarek na działkach

Chichot dziewcząt ze szkoły tańca

Kocie śmiechy w nasturcjach

Czy widziałeś nowe niebo i nową Ziemię?

Bom-bym-bo

Bom-bym-bo

Czy widziałeś niebo i Ziemię nową?

Jedych rozprasza pisanie, innych życie

Jedni tańczą, inni kołaczą do drzwi

Za którymi nie ma nic

Nic podobnego do tego, co już wiesz

Czy widziałeś nowe niebo i nową Ziemię?

Bom-bym-bo

Bom-bym-bo

Czy widziałeś niebo i Ziemię nową?

Nocą słucham głosów

Za dnia ukrytych

Świat nocą mówi półgłosem, a może głosu ćwiercią

Ćmy zlizują światło z lamp

Co jest za śmiercią?

Czy widziałeś nowe niebo i nową Ziemię?

Bom-bym-bo

Bom-bym-bo

Czy widziałeś niebo i Ziemię nową?

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Pierwsze pytanie, jakie panu zadam wynika z jubileuszu dwudziestopięciolecia "Toposu" i z tego, co obserwuję od lat. Czy dziś przyjaźń wśród poetów jest jeszcze możliwa?

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: Naturalnie. Przyjaźń wśród poetów zawsze była możliwa, bo dlaczego by nie? W każdym środowisku ludzie się przyjaźnią, szanują nawzajem i czytają sobie też nawzajem i czasami z dużym smakiem i dużą satysfakcją często towarzyszą twórczości swoich przyjaciół, znajomych. Ja to mam niejako z zawodu, bo redagując czasopismo no muszę towarzyszyć tym ludziom, którzy u mnie na przykład debiutują, którzy pojawiają się na łamach, potem przez lata niektórzy z nich pojawiają się w czasopiśmie, obserwuję ich dalsze losy, bywa, że przyjaźnimy się, bywa, że poznajemy się bardziej. No więc to jest cały szereg takich spraw, no ogólnie rzecz biorąc z ludźmi trzeba się przyjaźnić i trzeba ich szanować i trzeba z nimi rozmawiać.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Skoro rozmawiać. Widziałam, jak to jest z kręgiem "Toposu", wy nie tylko się przyjaźnicie, ale lubicie ze sobą być. Nie tylko na łamach.

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: To prawda, ale wie pani, to wymaga pewnych warunków, bo nawet jeżeli kogoś się bardzo lubi, a ten ktoś jest kiepskim twórcą, to trudno się lubić do końca, bo zawsze pozostanie jakiś taki margines no, coś zostanie niedopowiedziane. I tu są potrzebne te dwie rzeczy, ten ktoś musi być wartościowym, pełnym człowiekiem i musi być no dobrym pisarzem, dobrym poetą, dobrym twórcą, artystą nie? I wtedy te rzeczy się dopełniają i już nie ma, nie ma tego podtekstu, który byłby, gdyby któraś z tych rzeczy była niedopełniona, a tak się składa, że przez, no mieliśmy dość czasu przez dwadzieścia pięć lat żeby, żeby te nasze przyjaźnie poetyckie umocniły się, wzrastały, oczywiście to nie są, to nie jest jakieś szaleństwo, no nie kontaktujemy się na co dzień z sobą, ale...

DZIENNIKARKA: **Ale jak już się spotkacie?**

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: To lubimy być w swoim gronie, lubimy opowiadać, lubimy, ja lubię słuchać o tym, co wydarzyło się u moich w większości młodszych kolegów i cieszę się tym, że mają osiągnięcia, że nowe książki, że tytuły naukowe, że życie im się dobrze układa, no tak, jak ludzie z ludźmi no co, cóż, a poza tym jesteśmy twórcami, poetami, pisarzami.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Ten rozwój naukowy to też jest wasz jeden ze znaków szczególnych, że to są i poeci i jednocześnie miłośnicy ale i badacze literatury.**

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: Tak, natomiast są badacze literatury z dużymi osiągnięciami dopiero co przecież Wojciech Kudyba został profesorem zwyczajnym i nie pierwszym w kręgu "Toposu", no ale tak to działa, tak to jest, że kiedy się poznawaliśmy to jeszcze te kariery, jeszcze nie można było mówić o jakiegokolwiek karierze. Po Prostu byli to debiutanci, byli to ludzie jednej książki, dwóch książek czasami i to jeszcze takich, o których nie zawsze chcieli pamiętać i potem po prostu przez, przez lata takiej wspólnej obecności w literaturze i w życiu żeśmy wzrastali. Ja nie mogę wyjść z podziwu nad moimi kolegami, którzy po prostu robią wielkie rzeczy, Przemysław Dakowicz, Wojciech Kass, Wojciech Kudyba, Jarosław Jakubowski, Adrian Gleń, Wojciech Gawłowski, nie wiem, czy już wymieniałem Artur Nowaczewski, no to jest cała plejada znakomitych, znakomitych pisarzy, dramaturgów, prozaików, krytyków literackich, a też przecież naukowców, a poza tym wszystkim wspaniałych ludzi.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czy teraz obecnie jest jakaś podobna grupa literacka w Polsce?**

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: Prawdopodobnie podobnej nie ma, bo gdyby była, to bym o niej słyszał, więc myślę, że jesteśmy jednak takim troszeczkę fenomenem w świecie literackim. No nie chcę sobie jakoś przydawać znaczenia, bo ja w ogóle nie lubię znaczyć za bardzo i bardzo mi odpowiada miejsce w drugim szeregu, ale właśnie to, co pisze profesor Jarosław Ławski, że ta konstelacja, bo to jest jego nazwa w ogóle "Konstelacja Toposu", "Konstelacja Toposu", no brzmi to, brzmi to bardzo pięknie, ale on nawet potrafił uzasadnić, dlaczego takiej nazwy używa i i widzę, że profesor Ławski jest no jakoś zafascynowany tą grupą, czy raczej środowiskiem skupionym wokół czasopisma "Topos".

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Nie tylko on, skoro mówimy już przy okazji tych dwudziestu pięciu lat, a możemy mówić przy okazji ćwierćwiecza wspomniał pan o wspieraniu debiutów młodych. Wy szukacie nowych, wspieracie młodych, jeszcze niepewnych.**

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: To jest bardzo ważne, żeby upierać się przy tych ludziach, którzy obdarzeni są jakimś wyjątkowym talentem. Z poprzednim numerem "Toposu" wydaliśmy debiut poetycki Aleksandry Zińczuk z Lublina. Książka pod frapującym tytułem "JA DE", no ale to jest znakomita rzecz, ja pierwszy raz wydałem czasopismo z nie z dwoma książkami, jak to bywa zwykle, ale z trzema, bo tak bardzo mi zależało, żeby ta książka się ukazała, bo jak pani wie, debiutanci czekać nie mogą, gdybym jej tego tomiku nie wydał, kto inny by go wydał. A chciałem go bardzo wydać, bo uważam, że jest to debiut niezwykle, wybitny. No z tym numerem, który właśnie przygotowuję ukaze się kolejny debiut tym razem Michała Czoryckiego mieszkającego w Anglii, no też no znakomitym znakomity poeta, zupełnie inny żywioł poetycki, tym razem jest to poeta taki troszeczkę klasycyzujący, czerpiący z ducha Rilkego, Kawafisa, Trakla, może odrobinę Benna, no ale to są te klimaty wie pani, to trzeba jak się znajdzie kogoś takiego i no to już nie można tego człowieka puścić, bo trzeba zobaczyć, co będzie dalej, bo to jest, to jest niezwykle historia czasami, jak to poezjowanie się rozwija, jak ono, jak ono nabiera swojego kolorytu, jak poeta dochodzi do swojego własnego języka, jak to wszystko patrzeć na to, sycić się tym, jak to wygląda, jak się tworzy prawdziwy, prawdziwa osobowość, no to jest jedna z możliwości, którą się ma, jak się redaguje czasopismo.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Nie wszyscy kojarzą "Topos" i nie wszyscy wiedzą, skąd się wzięła nazwa.**

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: Więc nazwa się wzięła stąd, że została wymyślona, a autorem nazwy jest poeta-profesor Kazimierz Nowosielski. "Topos" czytany wspak daje nazwę miasta Sopot, ale też "Topos" ma dla nas to znaczenie pierwotne, właściwe, bardzo istotne, to są te miejsca wspólne w kulturze. To są te miejsca spotkania, to są te miejsca, w których, nie zapomina się o tradycji, o przeszłości, pamiętamy, skąd wyszliśmy i to nam daje siłę do tego, żeby dokądkolwiek zmierzać, bo gdybyśmy nie mieli tej wiedzy o tym, skąd wyszliśmy, gdybyśmy nie szanowali własnej tradycji, to dokąd mielibyśmy iść?

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czy można wskazać datę, kiedy wasz krąg powstał? Czy on cały czas powstaje?**

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: On cały czas powstaje i nie jest to krąg zamknięty i wokół nas jest taka grupa osób, twórców, którzy w zasadzie są niemalże tak samo blisko no jak ta nasza pierwotna ósemka, która jakoś tam się konstituowała i to też jest w sumie sprawa przypadku, dlatego że akurat w takim składzie bodajże na festiwalu "Pisz i Czytaj Poezję w Piszu" byliśmy na taką większą grupą na spotkaniu autorskim i tam prowadząca spotkanie nagle nazwała nas grupą poetycką ku naszemu zdumieniu. No ale potem się okazało, że rzeczywiście no to środowisko twórców skupionych wokół "Toposu" jest takim rodzajem grupy poetyckiej, no może nie takiej, jak bo wie pani, bo grupy poetyckie to się zakłada, jak się ma siedemnaście-dziewiętnaście lat i to jest wtedy frajda i wspieramy się nawzajem i mówimy o sobie, że jesteśmy genialni i tak dalej, i tak dalej. Tutaj nie o to, nie o to chodzi i na to już jest za późno, na taką zabawę grupową, natomiast skoro ludzie nas tak postrzegają, to po co z tym walczyć no i tak to zostało i ten skład taki tego pierwszego środowiska tak właśnie się ukonstituował, ale w międzyczasie i z latami przychodzą nowi ludzie, którzy tworzą jak gdyby drugi krąg "Toposu" i pojawił się już trzeci krąg "Toposu" i tak to działa no. I tak to działa.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Kontynuując tę powściągliwość chyba nadszedł czas na czytanie.**

[Fragment utworu Krzysztofa Kuczkowskiego "Przypis do Miłosza" z tomiku "Ruchome Święta"]

Słowa?

Coraz mniej znaczą

Jakby już nie pochodziły od stwórcy wszelkiego sensu

Tylko od ośleń szczęki

Wielkiej, jak przęśła Golden Gate

Żywą mowę zastąpił bełkot afatyków

Rzeczywistość zaparła się samej siebie

Język doszedł do skraju nieważności

I przestał być językiem

Słyszeć głos, nie słyszeć słów

Czym jest głos bez słowa?

Właściwie jest już ślepy

Powiększone litery skaczą na ekranie monitora

Jak wróble na śniegu

Słyszy ich świegot

Choć wie, że niczego słyszeć nie powinien, bo to nie wróble

Tylko piksele

A ten szum?

Ten szum, z którego dobywają się pojedyncze słowa

Czy to szaleństwo?

To jest poezja

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Zmieniamy tomik.**

KRZYSZTOF KUCZKOWSKI: To jest z tomiku "Sonny Liston nie znał Liter". Sonny Liston to oczywiście stareńki mistrz świata wagi ciężkiej w boksie, ale chyba do wierszy bokserskich nie dojdziemy.

[Fragment utworu Krzysztofa Kuczkowskiego z tomiku "Sonny Liston nie znał Liter"]

Pocałować w usta widok za oknem

Ciało, krew

Harmider skrzydlatych stróżów poranka

Przed śniadaniem zajmuje się zabijaniem pajaków

Nadnaturalnej wielkości

Po zabiciu stają się małe

A on może spokojnie zjeść płatki górskie

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie